

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4. Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER. Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud. W niedzielę od 9—10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za wiersz pettu lub jego miejsce na 1-ej str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy—5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz pettowy lub jego miejsce 15 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 3 kop., najmniejsze 30 kop. Posady i prace 3-krotnie ogł. 20 wyrazów 1 rub.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie i Działanie” Rocznie. Półrocz. Kwartał. Miesięcz. W WILNIE 8— 4— 2— —70 z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 10— 5— 2.50 —84 ZAGRANICĄ 14— 7— 4— 1.50 Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go. Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał I na półrocze I na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

Opieszali przypiszą sobie winę, jeżeli otrzymają gorsze miejsca na rozpoczynających się w styczniu 1910 r. bardzo reklamowanych

SEZONOWYCH JARMARKACH POD NAZWĄ KONTRAKTY PODŁUG PRÓB I WZORÓW „ZARZĄD T-wa KOMANDYT” Warszawa. Galeria Luxemburga, Senatorska 29. Telef. (pro w. 141-28) 73-78, 83-50, 88-51.

na wyroby: włókniste, konfekcyjne galanterijne, sznakerkie, norymberskie, kosmatyczne, rymskie, meblowe, materjały piśmiennicze, zabawki, przybory fotograficzne, instrumenty muzyczne, automaty, aparaty, przybory graficzne, wyroby gospodarskie domowego, żelazne, porcelanowe i fajansowe, przybory oświetleniowe i opalowe, przybory rzemieślnicze, — oraz artykuły spożywcze itp.

jest lepsze, zwrócili się do Argentyny i tam dokonywają zakupów. Czy wrócą później?—pytanie trudno do rozwiązania i dość wątpliwe. A cóż zrobili zarządy kolejowe w kierunku polepszenia stanu rzeczy? Prawie nic. Pisma wprawdzie donoszą, że zatory ładunków niewysłanych tu i owdzie znacznie się zmniejszają, ale to pociecha mała, skoro się zbada, jakim sposobem się to osiąga. Oto zarządy kolejowe polecieli zamknąć wiele stacji towarowych i nie przyjmować dalszych transportów, aż do czasu, dopóki stare zapasy nie zostaną wysłane. Taki środek radykalny w pewnej mierze jest usprawiedliwiony, skoro koleje nie mogą podnieść swej siły przewozowej i zdobyć się na lepszą organizację. Niemniej przecie dla ogółu rolników i kupców jest on jednocześnie czynnikiem bezsprzecznie szkodliwym, a na razie niemożliwym do usunięcia. Tak więc, przy warunkach obecnych pewne i dość znaczne ograniczenia eksportu, a tem samem i u-normowania podaży ze strony producentów, jest konieczną koniecznością, jest koniecznością i jakby żywiołową. Oczywiście, o-szczędza to trosk i kłopotów rządowi. Poza tem jest jeszcze inna okoliczność, która w znacznym stopniu oddziałuje na to, że przewidywana nadwyżka w dochodach rolników w roku bieżącym stopniowo bardzo znacznym.

między dwunasto i trzynastoletnimi chłopakami na temat: „Odpowiedź na pytanie, jaka z postaci historycznych, z ludzi dzisiejszych, lub z osób znanych najbardziej się wam podoba, i którą obrałbyście sobie za przykład?” Podobna ankieta rozpisana była dwa lata temu w Belgji, a rezultaty jej przyniosły bardzo smutny obraz. Upadek ideałów u młodzieży, pragnienie użycia świata, chęć łatwych powodzeń i dostatków. Belgijscy bowiem dzieci zapytane o to, czemuby być chciały, odpowiedziały w zdumiewająco wielkiej liczbie: „Królem Leonem, bóg ma pałac słiczny, konie piękne i służbę, co mu się kłania nisko, bo orderów nosi wiele na piersi i ma dużo pieniędzy”. Ankieta jednak francuska wydała obfity plon. Zrealizujmy owe marzenia, podłóżmy je pod obecne warunki Francji, wyobraźmy sobie nawet, że do dotknięciem różdżki czarodziejskiej—sprawdziły się owe miraży i każdy z chłopaków został tem, czem chciał być w godzinie chłopięcych rzeń. Jakby wtedy wyglądała Francja? Lwia część, pragnie zajęć stąnowisko praktyczne, więc są rolnicy obsługujący pola pszenicą i plantatorzy winnic i kucyki, i przemysłowcy, bo jak dowodzą młode głowy, warunkiem szczęśliwości kraju jest bogactwo, a kto pragnie, by kraj jego był wielkim i możnym, starać się musi o fortunę. Jeden z chłopaków pisze: „Chciałbym mieć wiele, bardzo wiele pieniędzy, dlatego zostanę fabrykantem, a gdy się dorobię majątku, używać go będę na podleganie ludziom biednym na książki i obrazy, na piękne budynki i pomniki, jakich niema na całym świecie, bo cóż może być piękniejszego, jak przyozdobienie własnej ojezyny. Fabryki mogą upaść, pieniądze można stracić, ale książki i marmury trwać będą wieki, tak, jak te bogactwa greckie i rzymskie przechowywane w Louvrze. Wtedy, choć umrę, będą o mnie mówili”. Młody ów Medyceusz ma więcej rozsądku w swej trzynastoletniej głowinie, niż niejeden senator, przeprowadzający traktaty polityczne i machiawelskie plany, których doniosłość kończy się na jednym wątpliwym seansie. Są lekarze i inżynierowie, robotnicy i profesorowie i wielka ilość urzędników kolejowych „bo oś może być przyjemniejszego, jak ciągnąć jazdą koleją, z miejsca na miejsce”. Wielce zajmująca jest odpowiedź dwunastoletniego wychowanka klasycznego gimnazjum, który wybrał sobie pewien pogląd historyczny na minione dzieje i na czasy obecne. „Gdybym żył w epoce przedhistorycznej, chciałbym być podobnym do Herkulesa; gdybym żył w starożytnym Rzymie, starałbym się zostać wpływowym obywatelom; w królewskiej Francji z XVII wieku pragnąłbym być biskupem; w czasach Napoleona wielkim generałem, a obecnie warto być tylko milionierem”. Zdania owego nie powstydziliby żaden uczony syjący paradoksami, gdy mu obrzydły zmaterjalizowane nasze czasy, chciwie i trawione gorączką złota. A nie brak awanturników, Robinzonów, zamieszkujących odległe wyspy, żyjących się lupem zdobytym strzałami z łuku; podróżników po oceanach, odkrywców łądów i poszukiwaczy skarbów. Młoda generacja nudzi się słęzeniem wyników niezgłębionych nigdy zadań matematycznych, form gramatyki i niekończących się ćwiczeń stylistycznych. Przecież miewałczy z indjanami, żywie się kłosem i upolowaną zwierzyną, niż słuchać marudzeń profeso-rskich. Ale kto z nas nie przedsiębrał w młodości wypraw podzwrotnikowych, ilekroć trapiły go zmyry aorystów greckich, lub wyjątków trzeciej dekadencji?

Opuścić prasę Ilustrowany Kalendarz „Kurjera Litewskiego” Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” plac Katedralny № 4, w księgarniach WW-nych Zawadzkiego, Makowskiego i księgarni „Kultura”, — oraz we wszystkich księgarniach zamiejscowych. Cena w oprawie rb. 1, z przesyłką 1 rb. 35 k.

PODAREK na GWIAZDKĘ KSIĄŻKA przez Antoniego Testara Kuchmistrza s. p. J. E. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego „Kuchnia Polsko-Francuska” Dzielno to obejmuje 800 przepisów jasno napisanych, wielu nieznanych, wykintowych i tanich, doborowych, a wyrobowanych, dla Dzieci, Słabych, wszelkie przyjęcia, Wigilie, Święta, bale, rauty, wesela, kensery, znakomite wina owocowe i wiodomości praktyczne. Za nadesłaniem 2 rb. opr. w płótno, złocena, — 2.50 w karton odwołnie odsyłam opisaną Antoni Testar, Kraków, Michałowski 13. 5-4-453a

Teatr R. SZTREMERA Wielka № 74 Tydzień 12-ty. CZĘŚĆ 1-sza 445a 1) Wodospady Schaffouse. 2) Praktyczne zajęcia na okręcie wychowanców morskiego kadetckiego korpusu. CZĘŚĆ 2-ga 1) Przemysł leśny we Włoszech. 2) Poręczenie (ballada F. Szyllera). CZĘŚĆ 3-cia 1) Indjanka (dramat). 2) Samobójstwo Lapiere (kom.) Orkiestra pod dyrekcją pana Dyszkiewicza.

DOM HANDLOWY ANT. STĘPKOWSKI Wilno, Ś-ta Jerski pr. № 20, telef. 303 poleca znakomite wina szampańskie DUC de MONTEBELLO sec, extra Dry, American. 456a Pp. Handlowym rabat.

„PRZYJACIEL LUDU” Najtańszy i nawięcej rozpowszechniony tygodnik na litwie i Białorusi. DODATKI BEZPŁATNE: 1) Rodzina 2) Ani! Stróż 3) Wiadomości telegraficzne. Cena w Wilnie: Rocznie Rb. 2— Półrocznie 1— Kwartałnie 50— Miesięcznie 20— Z przesyłką pocztową: Rocznie Rb. 2.60 Półrocznie 1.50 Kwartałnie 50— Miesięcznie 20— Zagranicą rubli 3— rocznie. 29a Adres: Redakcji i Administracji Wilno, plac Katedralny № 4. Okazowo numery na żądanie Administracja wysyła bezpłatnie.

S. + P. LUDWIK ŚWIDA po długich i ciężkich cierpieniach opatrzone Świętymi Sakramentami, zmarł dnia 10 grudnia 1909 r., w majątku Hraniczach, Wileńsk. gub., w wieku lat 72. Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Hraniczach, odbędzie się dnia 14 grudnia, o godzinie 12 w południe. Na te smutne obrzędy zapraszają stroskani żona, synowie i córki krewnych, przyjaciel, znajomych i sąsiadów. 1188

Sala koncertowa. Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364. Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości. Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz 2a

F. WORONIECKI Warszawa — ulica Czysta № 2. 12-5-417a Firma ogł. od 1886 r. ZEGARKI i ZEGARY w wielkim wyborze. Zegary gospodarskie, kontrolery i wieżowe. Łańcuchy, dewizki i papierosnice.

SAGRADA BARBER ogólny szwedzki dla mężczyzn i kobiet. Przyjmuje u siebie od 11—1 i 5—7 wieczorem, na żądanie uczęszcza do chorych. Zawalnia 16 m. 10, wejście z ulicy nad mieszkaniem d-ra Świeżyńskiego. 429a K. BRZOSTOWSKA.

Antoni Szadkowski NAUCZYCIEL TAŃCÓW ulica Staro-Cherowska № 3 m. 15 udziela lekcji u siebie i prywatnie. 6-6-449a

Rp. Na gorczyce żywota patrz stronę 4. 3-3-470a

Próżne obawy. Mniej więcej przed dwoma miesiącami, t. j. w czasie, kiedy po sprzeczce dokonanym można było mieć już pewne dane co do urodzajności roku bieżącego, prasa rosyjska uderzyła na alarm, co robić z temi olbrzymimi zbiorami zbóż i jak je najlepiej zużytkować dla kraju. I trudno było dziwić się temu, gdyż Rosja jest krajem przeważnie rolniczym, więc też sprawy dotyczące rolnictwa są sprawami całej jej olbrzymiej ludności. Jak zwykle, powstawało mnóstwo projektów i planów. Wspomnę tu choćby o projekcie banku zbożowego prof. Migulina z kapitałem stu milionów, oraz o drugim, jeszcze bardziej niewykonalnym: o rozwinięciu akcji zakupów rządowych w celu utrzymania cen zboża na pewnym, oczywiście, wyższym poziomie. Oba te projekty dziś, jak wiadomo, zostały już ostatecznie pogrzebane, jako niepraktyczne, a tem samem i niewykonalne. Zresztą i o samej realizacji owego „kolosalnego” urodzaju w r. b. pisze się i mówi coraz mniej. Czyżby więc zawód nastąpił?

Sądymy, że — nie, choć z wszelką pewnością można utrzymywać, że początkowe obliczenia były o wiele przesadzone, co zresztą daje się z łatwością wytłomaczyć. Przypomnijmy tu sobie, że trzy ostatnie lata w Rosji były bardzo złe pod względem urodzaju, stąd więc rok obecny urodzajny i urodzajny w stopniu dość znacznym, mógł wywołać ten przesadny optymizm i mylne rachunek. Tak, na przykład, spotykamy w prasie rosyjskiej następujące zestawienie. W roku bież. wywieziono z Rosji, w czasie od 1 lipca do 1 listopada 307,5 milionów pudów zbóż rozmaitych, a w tym samym czasie roku 1908 wywieziono tylko 164,8 mil. pudów. Zwyczajna tedy eksportu tegorocznego zbóż wynosi poważną sumę 143,2 mil. pudów i to właśnie ma świadczyć o wielkości urodzaju w r. b. A jednak kombinacja to całkiem nie wytrzymująca krytyki. Rok przeszły, jak już mówiłem, był nieurodzajny, nie może być tedy użyty do porównania w danym wypadku. Natomiast słuszniejszym będzie zestawienie urodzaju obecnego z urodzajem niezłym w r. 1905. Przeko-

nia się wtedy, że w r. 1905 w czasie od 1 lipca do 1 listopada eksport rosyjski wynosił ogółem 262 mil. pudów, czyli że był on mniejszy od eksportu tegorocznego tylko o 45,5 mil. pudów. Czy przeciwie wynik ten można uznać za wskaźnik znacznej przewagi po stronie urodzaju roku bieżącego? Sądzę, że nie. Przypomnijmy tu sobie, że rok 1905 był rokiem rewolucyjnym, że właśnie w jesieni na wszechkolejach żelaznych potworzyły się kolosalne zatory ładunków niewyeksportowanych, że wtedy odbywały się strajki kolejowe. Dla zrobienia rachunku dokładnego brakuje niezbędnych danych, lecz z wszelkimi prawdopodobieństwem można przyjąć, że eksport r. 1905, w warunkach normalnych, byłby znakomicie większy i prawdopodobnie nie mniejszy, niż w roku bieżącym. A więc chyba ten urodzaj nie jest tak kolosalny? Lecz na to pytanie dziś trudno jeszcze coś odpowiedzieć; można tylko zaznaczyć, że dziś już sobie nikt głowy nie zaprzęta obawami, co robić ze zbożem, przynajmniej nie robią tego olbrzymie masy drobnych rolników—miliony włocian.

Z drugiej wszakże strony, sprawa eksportu stoi jak najgorzej, dzięki złej organizacji, oraz skutkiem niedostatecznej siły przewozowej rosyjskich kolei żelaznych. Faktem jest, że obecnie jest około 100 mil. pudów zboża, nabytego, zakontrowanego i dostarczonego na stacje kolejowe i — tam stanowiącego olbrzymie zwały ładunków. Taki stan rzeczy przynosi szkodę nie tylko bezpośrednio producentom zboża, przygotowując ich o znaczne kłopoty i powikłania w dość napiętym zaszczyt budżecie, lecz psuje i sprawę eksportu rosyjskiego wobec kupców zagranicznych. Pisma rosyjskie donoszą, że znaczna część najpoważniejszych firm wywozowych zagranicznych, obecnie już przerwała całkowicie dalsze zakupy w Rosji, zniechęcona złą organizacją środków transportowych i nie mając możności uregulowania całego ruchu dalszego dla nabywania zboża. Na kolejach żelaznych są znaczne zwały ładunków, większość portów rosyjskich obecnie już jest nieczynna: warunki tedy z dniem każdym idą ku gorzemu, a nie ku lepszemu. Przeto firmy duże, nie baażąc na to, że zboże rosyjskie

jest lepsze, zwrócili się do Argentyny i tam dokonywają zakupów. Czy wrócą później?—pytanie trudno do rozwiązania i dość wątpliwe. A cóż zrobili zarządy kolejowe w kierunku polepszenia stanu rzeczy? Prawie nic. Pisma wprawdzie donoszą, że zatory ładunków niewysłanych tu i owdzie znacznie się zmniejszają, ale to pociecha mała, skoro się zbada, jakim sposobem się to osiąga. Oto zarządy kolejowe polecieli zamknąć wiele stacji towarowych i nie przyjmować dalszych transportów, aż do czasu, dopóki stare zapasy nie zostaną wysłane. Taki środek radykalny w pewnej mierze jest usprawiedliwiony, skoro koleje nie mogą podnieść swej siły przewozowej i zdobyć się na lepszą organizację. Niemniej przecie dla ogółu rolników i kupców jest on jednocześnie czynnikiem bezsprzecznie szkodliwym, a na razie niemożliwym do usunięcia. Tak więc, przy warunkach obecnych pewne i dość znaczne ograniczenia eksportu, a tem samem i u-normowania podaży ze strony producentów, jest konieczną koniecznością, jest koniecznością i jakby żywiołową. Oczywiście, o-szczędza to trosk i kłopotów rządowi. Poza tem jest jeszcze inna okoliczność, która w znacznym stopniu oddziałuje na to, że przewidywana nadwyżka w dochodach rolników w roku bieżącym stopniowo bardzo znacznym.

Przenieśmy się z naszego życia, z jego piekieł i rajów w świat dziecięcych marzeń, bo słusznie, czy niestosownie żyjemy w wieku, któremu przy narodzinach nadano szumnie imię „Wieku dziecka”. Właśnie mam przed sobą ankieta rozpisana w szkołach francuskich,

Wtedy, choć umrę, będą o mnie mówili”. Młody ów Medyceusz ma więcej rozsądku w swej trzynastoletniej głowinie, niż niejeden senator, przeprowadzający traktaty polityczne i machiawelskie plany, których doniosłość kończy się na jednym wątpliwym seansie. Są lekarze i inżynierowie, robotnicy i profesorowie i wielka ilość urzędników kolejowych „bo oś może być przyjemniejszego, jak ciągnąć jazdą koleją, z miejsca na miejsce”. Wielce zajmująca jest odpowiedź dwunastoletniego wychowanka klasycznego gimnazjum, który wybrał sobie pewien pogląd historyczny na minione dzieje i na czasy obecne. „Gdybym żył w epoce przedhistorycznej, chciałbym być podobnym do Herkulesa; gdybym żył w starożytnym Rzymie, starałbym się zostać wpływowym obywatelom; w królewskiej Francji z XVII wieku pragnąłbym być biskupem; w czasach Napoleona wielkim generałem, a obecnie warto być tylko milionierem”. Zdania owego nie powstydziliby żaden uczony syjący paradoksami, gdy mu obrzydły zmaterjalizowane nasze czasy, chciwie i trawione gorączką złota. A nie brak awanturników, Robinzonów, zamieszkujących odległe wyspy, żyjących się lupem zdobytym strzałami z łuku; podróżników po oceanach, odkrywców łądów i poszukiwaczy skarbów. Młoda generacja nudzi się słęzeniem wyników niezgłębionych nigdy zadań matematycznych, form gramatyki i niekończących się ćwiczeń stylistycznych. Przecież miewałczy z indjanami, żywie się kłosem i upolowaną zwierzyną, niż słuchać marudzeń profeso-rskich. Ale kto z nas nie przedsiębrał w młodości wypraw podzwrotnikowych, ilekroć trapiły go zmyry aorystów greckich, lub wyjątków trzeciej dekadencji?

DYMISJA SZCZEGŁOWITOWA. Pogłoski o dymisji p. Szczegłowitowa i o mianowaniu ministrem sprawiedliwości senatora Garina, zdają się nabierać cech prawdopodobieństwa. Słychać, że pierwszy z tych dostojników zdołał narazić się nie tylko wielkością Dumy państwowej, ale także innym czynnikiem miarodajnym, które z rozmaitych względów nie chciałyby w chwili obecnej popierać zbyt jaskrawych jego wystąpień. Ale p. Szczegłowitow ma za sobą pewne kola wpływowe, i dlatego dziś jeszcze przesiedzieć nie można, na czem wszystko się skończy.

Z nad Sekwany. Paryż, 15 grudnia. 1909 r. Marzenia dzieci nowoczesnych. Przenieśmy się z naszego życia, z jego piekieł i rajów w świat dziecięcych marzeń, bo słusznie, czy niestosownie żyjemy w wieku, któremu przy narodzinach nadano szumnie imię „Wieku dziecka”. Właśnie mam przed sobą ankieta rozpisana w szkołach francuskich,

Wtedy, choć umrę, będą o mnie mówili”. Młody ów Medyceusz ma więcej rozsądku w swej trzynastoletniej głowinie, niż niejeden senator, przeprowadzający traktaty polityczne i machiawelskie plany, których doniosłość kończy się na jednym wątpliwym seansie. Są lekarze i inżynierowie, robotnicy i profesorowie i wielka ilość urzędników kolejowych „bo oś może być przyjemniejszego, jak ciągnąć jazdą koleją, z miejsca na miejsce”. Wielce zajmująca jest odpowiedź dwunastoletniego wychowanka klasycznego gimnazjum, który wybrał sobie pewien pogląd historyczny na minione dzieje i na czasy obecne. „Gdybym żył w epoce przedhistorycznej, chciałbym być podobnym do Herkulesa; gdybym żył w starożytnym Rzymie, starałbym się zostać wpływowym obywatelom; w królewskiej Francji z XVII wieku pragnąłbym być biskupem; w czasach Napoleona wielkim generałem, a obecnie warto być tylko milionierem”. Zdania owego nie powstydziliby żaden uczony syjący paradoksami, gdy mu obrzydły zmaterjalizowane nasze czasy, chciwie i trawione gorączką złota. A nie brak awanturników, Robinzonów, zamieszkujących odległe wyspy, żyjących się lupem zdobytym strzałami z łuku; podróżników po oceanach, odkrywców łądów i poszukiwaczy skarbów. Młoda generacja nudzi się słęzeniem wyników niezgłębionych nigdy zadań matematycznych, form gramatyki i niekończących się ćwiczeń stylistycznych. Przecież miewałczy z indjanami, żywie się kłosem i upolowaną zwierzyną, niż słuchać marudzeń profeso-rskich. Ale kto z nas nie przedsiębrał w młodości wypraw podzwrotnikowych, ilekroć trapiły go zmyry aorystów greckich, lub wyjątków trzeciej dekadencji?

rubiczowa (na imię której uzyskano pozwolenie)...

Jednakże dochód w niej otrzymany, ma p. H. poświęcić na szkołę gospodni wjejskiej.

W celu zebrania większych środków, charakter też będzie mianowicie odmienny.

Druga (pow. dzisiejski). Niebo smutne, ponure. Deszcz zmywa ostatki śniegu.

Mimo woli staje tu na myśli p. Podfilipski, jako symbol sfery społecznej, noszącej miano „stojącej wody”.

Pełociek. W całej okolicy epidemja skarlatyny czyni okropne spustoszenia wśród dżaiwty.

Na Rusi.

Roboty restauracyjne przy pomiatkowym kościele po-Karmelickim w Berdyczowie posunęły się znacznie podczas lata.

Zaprojektowaną jest w Berdyczowie pielgrzymka do Jasnej Góry, dla wyrażenia kondolencji z powodu świętokradztwa w Częstochowie.

Wynik posiedzenia członków sekcji hodowlanej przy Towarzystwie Rolniczym gub. podolskiej, na którym, między innymi, będzie omawiana nowa ustawa, o pracowniaku przez procesa tej sekcji.

W tym celu toczą się układy z szwedzkiem, Ktołowkiem ekonomizmem T-wom hodowlą bydła w. Malmö.

Urodzaj buraków cukrowych w roku 1909 jest znacznie mniejszy, niż w roku ubiegłym.

W Żytomieru odbył się d. 22 listopada tradycyjny koncert polskiego stowarzyszenia „Lutnia”.

Pomyślano o założeniu kasy oszczędnościowej, udzielającej jednocześnie pożyczek terminowych na potrzeby gospodarstwa rolnego.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Pretenzja do postu Aleksiejewa. W piśmie rosyjskim „Warszawskoje Utro” ukazal się list dymisjonowanego generał-majora Nikiforowa treści następującej:

„Kiedy przez nas, rosjan, był wybrany na postu p. Aleksiejew, zwrócił się do mnie z propozycją, aby nie przedstawiał w Dumie mojej ważnej i skomplikowanej sprawy.

P. Aleksiejew, wbrew obietnicy, sprawy nie wprowadzał, wobec tego pełnomocnik mój napisał do p. Aleksiejewa list z prośbą o zwrot dokumentów.

Balony austriackie zaczęły błądzić nad południowymi okolicami Królestwa. Z Chłewisk donoszą „Kurjerowi Polskiemu”, że w pierwszych dniach grudnia dwukrotnie zauważono zrybyjące na zachód balony.

W Warszawie, rozpozięło już swoja działalność. Do zarządu powołani zostali: Władysław ks. Druciki-Lubecki, Karol hr. Raeyński, Kazimierz Olszowski, August hr. Szanowski i inni.

Sprawa Brzozowskiego. Nowe światło na sprawę Stanisława Brzozowskiego rzuca krakowski „Głos Narodu”.

Wzrosty sąd ziemski w Poznaniu wydał w poniedziałek wyrok, orzekający, że młody hr. Józef Kwiecień nie jest synem swych rzekomych rodziców.

Wyrok w sprawie Kwiecień. Wyższy sąd ziemski w Poznaniu wydał w poniedziałek wyrok, orzekający, że młody hr. Józef Kwiecień nie jest synem swych rzekomych rodziców.

Wyższy sąd ziemski w Poznaniu wydał w poniedziałek wyrok, orzekający, że młody hr. Józef Kwiecień nie jest synem swych rzekomych rodziców.

Za granicą.

Zbliżenie-turecko-japońskie.

Dzienniki petersburskie donoszą o poważnym zbliżeniu pomiędzy Japonją a Turcją, czego dowodem ma być fakt, że niedawno dyplomaci japońscy odwiedzili Turcję.

Strasny pożar w Londynie. Z pod gruzów wielkiego magazynu strawnego we wtorek przez ogień, wydobyto dotąd 14 ciał ludzkich.

Ministerjum Sonnino przedstawiło się Izbie poselskiej. Prezes ministrów rozpoczął od omówienia polityki zagranicznej Włoch, utrzymując, że pozostanie ona wierna swym tradycjom.

Do dzisiaj numeru „Kurjera Litewskiego” dołączamy Numer Okazowy gazety komisowo-handlowej „Praca”, pisma, poświęconego kwestjom ekonomiczno-społecznym oraz pośrednictwa we wszystkich gałęziach rolnictwa, przemysłu i handlu.

Zamach na premiera rumuńskiego.

Depesze doniosły pokrótce o zamachu na rumuńskiego prezesa ministrów, Bratianu. Dalsze depesze podają szczegóły tej zbrodni.

Sanatorium D-ra Solmana. Warszawa, Aleja Szucha 9.

DUMA PANSTWOWA.

Obecnie asygnowań na budowę statków. Komisja obrony państwowej przystąpiła do rozpatrywania budżetu morskiego na r. 1910.

Włosische Zeitung” donosi z Biłogrodu, że dawny przedstawiciel króla Piotra z czasów jego prezydentury, nazwiskiem Lukaciewicz Saraga, wydalony jest na zawsze z Serbji.

„Vossische Zeitung” donosi z Biłogrodu, że dawny przedstawiciel króla Piotra z czasów jego prezydentury, nazwiskiem Lukaciewicz Saraga, wydalony jest na zawsze z Serbji.

Zaszczenie kryzysu greckiego.

Na posiedzeniu Izby atęńskiej minister Lapatitis uogólnił dawniej prezesowi ministrów, Theotokisowi zarzut, że jego rząd wywołał w kraju i w armji opłakane stosunki.

Obok tego komisja uznała, że niezbędne uwzględnić deklarację 34 posłów Dumy Państwowej i zalecić samodzielną opracowanie odpowiedniego projektu prawa o otwieraniu aptek.

Bez żadnego halasu ni sensacji, bez dziennikarskiej wrzawy, połączone izbą zawiązkowe obraty prezydentem rzeczywistopolitej na rok 1910 p. R. Comtesse, dotychczasowego naczelnika departamentu skarbu szwajcarskiego, twórcy banku rządowego.

Strasny pożar w Londynie. Z pod gruzów wielkiego magazynu strawnego we wtorek przez ogień, wydobyto dotąd 14 ciał ludzkich.

Do dzisiaj numeru „Kurjera Litewskiego” dołączamy Numer Okazowy gazety komisowo-handlowej „Praca”, pisma, poświęconego kwestjom ekonomiczno-społecznym oraz pośrednictwa we wszystkich gałęziach rolnictwa, przemysłu i handlu.

SANATORIUM D-RA SOLMANA.

Warszawa, Aleja Szucha 9. Specjalność: leczenie chorób chorogryznych i kobjecy. Pobyt i opatrunki od rbi. 3 do 5 dzienne. Ambulatorjum od 12—1. 13a

DUMA PANSTWOWA.

Obecnie asygnowań na budowę statków. Komisja obrony państwowej przystąpiła do rozpatrywania budżetu morskiego na r. 1910.

Włosische Zeitung” donosi z Biłogrodu, że dawny przedstawiciel króla Piotra z czasów jego prezydentury, nazwiskiem Lukaciewicz Saraga, wydalony jest na zawsze z Serbji.

„Vossische Zeitung” donosi z Biłogrodu, że dawny przedstawiciel króla Piotra z czasów jego prezydentury, nazwiskiem Lukaciewicz Saraga, wydalony jest na zawsze z Serbji.

Zaszczenie kryzysu greckiego.

Na posiedzeniu Izby atęńskiej minister Lapatitis uogólnił dawniej prezesowi ministrów, Theotokisowi zarzut, że jego rząd wywołał w kraju i w armji opłakane stosunki.

Obok tego komisja uznała, że niezbędne uwzględnić deklarację 34 posłów Dumy Państwowej i zalecić samodzielną opracowanie odpowiedniego projektu prawa o otwieraniu aptek.

Opłatę od nieruchomości. Połączona narada komisji dżmskich, finansowej i do spraw miejskich, postanowiła pobierać 6 proc. od dochodu z nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach w państwie.

Podczas odjazdu pary królowskiej z parlamentu rozległy się znów burzliwe okrzyki entuzjastyczne, towarzyszące jej do pałacu.

W IZBIE WIEDENSKIEJ. Wiedeń. Izba deputowanych uchwaliła projekt prawa, upowazniający rząd do uregulowania stosunków handlowych z państwami bałkańskimi.

PRZESILENIE WĘGIERSKIE. Budapeszt. B. minister finansów, Lukacs, mianowany został prezesem gabinetu węgierskiego i upowazniony do nawiązania rokowań z partjami politycznymi w celu zorganizowania nowego gabinetu.

USŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Bukareszt. Sprawca zamachu na ministra Bratianu usiłował pozabawić się życia, wyskakując w gmachu sądowym z okna 2 piętra.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”. Dia kolejnego oznia na ubranie: Szmolowa 1 rb. 75 kop., Jurawiczowa 5 rb., J. Ch. 1 rb.

Geny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.) Petersburg, giełda holenderska. Pszenica samarka 87 Żyto 116/117 80 Owies nadwołżański 60

GIĘŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegramiczej. Petersburg, dn. 11 grudnia 1909 r. Nasrój Giełdy z wartościami dywidendowymi ospały

Podczas odjazdu pary królowskiej z parlamentu rozległy się znów burzliwe okrzyki entuzjastyczne, towarzyszące jej do pałacu.

W IZBIE WIEDENSKIEJ. Wiedeń. Izba deputowanych uchwaliła projekt prawa, upowazniający rząd do uregulowania stosunków handlowych z państwami bałkańskimi.

PRZESILENIE WĘGIERSKIE. Budapeszt. B. minister finansów, Lukacs, mianowany został prezesem gabinetu węgierskiego i upowazniony do nawiązania rokowań z partjami politycznymi w celu zorganizowania nowego gabinetu.

USŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Bukareszt. Sprawca zamachu na ministra Bratianu usiłował pozabawić się życia, wyskakując w gmachu sądowym z okna 2 piętra.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”. Dia kolejnego oznia na ubranie: Szmolowa 1 rb. 75 kop., Jurawiczowa 5 rb., J. Ch. 1 rb.

Geny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.) Petersburg, giełda holenderska. Pszenica samarka 87 Żyto 116/117 80 Owies nadwołżański 60

GIĘŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegramiczej. Petersburg, dn. 11 grudnia 1909 r. Nasrój Giełdy z wartościami dywidendowymi ospały

